



Arkadiusz Machniak<sup>1</sup>

*Wojsko w Polsce „Ludowej”. Studia i materiały IPN,*  
red. nauk. R. Klementowski, J. Nowosielska-Sobel,  
P. Piotrowski, G. Strauchold, Wydawnictwo Naukowe  
Instytutu Technologii Eksploatacji Państwowego  
Instytutu Badawczego w Radomiu, Wrocław 2014,  
ss. 308

Dzisiejszy stan wiedzy historycznej pozwala już postawić – jak się wydaje – oczywistą tezę, że wyrażenie przez Józefa Stalina zgody na tworzenie Wojska Polskiego u boku Armii Czerwonej było ważnym elementem realizacji jego politycznych zamierzeń wobec Polski.

W polityce J. Stalina wobec Polski centralne miejsce zajmowało założenie, że tworzony przez niego i przygotowywany w Moskwie już w 1943 r. proradziecki rząd mający przejąć władzę w Polsce po jej wyzwoleniu musi mieć swoje własne zbrojne ramię. Powstanie w 1943 r. jednostek WP w ZSRR, po opuszczeniu tego kraju przez formacje dowodzone przez gen. Władysława Andersa, należy postrzegać jako konkretny element realizowanej przez Stalina strategii politycznej wobec Polski z wykorzystaniem sił skrajnie lewicowych wywodzących się z terytorium ZSRR. Polska nie była wszakże jedynym ostatecznym celem tej strategii. Stanowiła część kontynentu europejskiego, który za zgodą pozostałych partnerów wielkiej koalicji znalazł się w strefie działania Armii Czerwonej i wpływów radzieckich (Grzelak, Stańczyk, Zwoliński 2002: 12).

---

<sup>1</sup> Dr Arkadiusz Machniak, reprezentuje Regionalne Towarzystwo Naukowe w Przeworsku, zajmuje się badaniem działalności służb specjalnych w XX w., działalnością komunistycznego aparatu represji w PRL oraz szeroko rozumianą tematyką bezpieczeństwa wewnętrznego, pracownik Wojska Polskiego, e-mail: amur5@tlen.pl

Siły Zbrojne w Polsce w latach 1945–1989 stanowiły filar ustroju i podporę władzy komunistycznej. Wykorzystywane były do zdławienia oporu niepodległościowego po zakończeniu II wojny światowej oraz tłumienia wewnętrznych niepokojów społecznych w następnych latach. Recenzowana książka jest głosem w dyskusji dotyczącym roli, zadań i postrzegania Wojska Polskiego, określanego w oficjalnych dokumentach i języku potocznym tego okresu „Ludowym Wojskiem Polskim”.

Praca przygotowana została w układzie problemowo-chronologicznym, z wyeksponowaniem zasadniczych kwestii badawczych i ich opisem przyczynowo-skutkowym. Książkę otwiera wprowadzenie pióra Wojciecha Wrzesińskiego dotyczące miejsca Wojska Polskiego w dziejach Polski przed II wojną światową i po niej. Przedstawione w nim zostały etapy i okoliczności formowania oraz działania Wojska Polskiego po 1918 r. praktycznie do 1989 r. Tekst zaprezentowano w ujęciu syntetycznym i z uwypukleniem najważniejszych wydarzeń politycznych okresu II RP, lat okupacji oraz Polski po 1945 r. pod rządami komunistów.

Rozdział pierwszy, autorstwa Krzysztofa Komorowskiego, jest jednym z najciekawszych tekstów w monografii. Autor przedstawia uwarunkowania geopolityczne i geostrategiczne funkcjonowania Wojska Polskiego lat 1945–1989/90 oraz analizuje i ocenia jego zadania, poziom opanowania teorii sztuki wojennej, planowania wojennego i wojskowego, systemu kierowania, dowodzenia i łączności, organizacji i dyslokacji, systemu gotowości bojowej, wywiadu i kontrwywiadu, szkolenia i logistyki, propagandy i wychowania, a także całość przygotowań teoretycznych i praktycznych do operowania na polu walki na wszystkich szczeblach, z wykazaniem wartości zarówno pojedynczego żołnierza, jak i ówczesnego potencjału militarnego. W tekście rzetelnie zreferowano wszystkie powyższe zagadnienia w stopniu wyznaczonym ramami jego objętości. Fachowe słownictwo i pojęcia świadczą o wysokim warsztacie naukowym Autora. K. Komorowski, były oficer LWP, doskonale zna realia i meandry funkcjonowania Wojska Polskiego z okresu, kiedy pełnił w nim służbę zawodową.

W tym miejscu piszący te słowa ma jednak zasadniczą uwagę do jednej z hipotez przedstawionych przez Komorowskiego. Jako osoba od prawie dwudziestu lat związana z branżą mundurową z zastrzeżeniem ocenia przekonanie Autora, iż tylko historycy wojskowości wywodzący się bezpośrednio z Wojska Polskiego posiadają niezbędne kwalifikacje do oceny działania tej formacji. Ze słów Komorowskiego przebija pewna

doza pychy. Czy osoba, która nigdy nie leżała w okopie na poligonie w Orzyszu lub nie była rugana przez prymitywnego kaprała na kompanii, nie posiada kwalifikacji do analizowania rozkazów i dyrektyw wojskowych? Teza raczej karkołomna, a idąc za tokiem rozumowania Komorowskiego, można założyć, że tylko Jan Długosz był kompetentny do badań nad dziejami średniowiecza, bo był człowiekiem tej epoki, natomiast prof. Henryk Samsonowicz czy też prof. Feliks Kiryk, przykładowo w tym miejscu wybrani spośród wybitnych polskich mediewistów, są w tej dziedzinie dyletantami.

Obiektywnie jednak należy stwierdzić, że tekst Komorowskiego jest wartościowy, szczególnie polecić można zawarte w nim uwagi dotyczące koncepcji i kierunków badań nad historią LWP i pojawiającej się w tym zakresie między historykami różnicy zdań.

Rozdział drugi przedstawia etapy rozwoju WP w okresie powojennym. Jego autorem jest Jerzy Kajetanowicz. Autor analizuje dzieje LWP w następujących podrozdziałach: demobilizacja i przejście WP na stopę pokojową (1945–1948), rozbudowa wojska i jego modernizacja w latach 1949–1954, redukcja i dostosowanie WP do działań w warunkach użycia broni jądrowej 1955–1960, doskonalenie organizacji SZ PRL w latach 1961–1970, modernizacja techniczna WP w latach 1971–1985, restrukturyzacja SZ PRL w latach 1986–1990. Opisana tematyka w pełni odpowiada tytułom podrozdziałów. Słusznie zaznaczone zostało, że rozwój Wojska Polskiego w latach 1945–1990 był uwarunkowany przynależnością PRL do radzieckiej strefy wpływów w tej części Europy oraz przynależnością do sojuszy o profilu polityczno-wojskowym, jak np. Układ Warszawski.

Rozdział trzeci, którego autorem jest Łukasz Polniak, poświęcony został opiniom społecznym o wojsku w świetle badań OBOP w latach 1958–1989. Autor zgromadził i poddał analizie dane statystyczne wynikające z rzekomo niezależnych badań, jakie przeprowadzone zostały w tym zakresie. Zdaniem piszącego te słowa badania opinii publicznej były zdominowane przez czynniki polityczne. Jak bowiem ocenić odpowiedzi dotyczące najbardziej popularnych postaci z okresu II wojny światowej, jeżeli ankietowani mieli opiniować dziesięć postaci, spośród których mieli do wyboru gen. Karola Świerczewskiego, gen. Zygmunta Berlinga, Bolesława Bieruta, Aleksandra Zawadzkiego, Marcelego Nowotkę, Hannę Sawicką czy też Wandę Wasilewską. Dodano co prawda do tego grona gen. Władysław Andersa, ale sposób przedstawiania go w historiografii tego okresu nie pozostawia złudzeń co do wyników ba-

dań. Przypomina to rzekomą anegdotę z czasów PRL dotyczącą propozycji jednego z tematów maturalnych. Proponowany temat miał brzmieć: *Twój ideał człowieka – dlaczego właśnie Włodzimierz I. Lenin?*

Osobą najbardziej popularną w świetle badań z 1973 r. został gen. K. Świerczewski. Wybór ten nie potrzebuje komentarza, zwłaszcza że współczesne badania historyków nie pozostawiły suchej nitki na tym, który *się kulom nie kłaniał*, podejmował natomiast w stanie upojenia alkoholowego irracjonalne decyzje, które skutkowały śmiercią setek podległych mu żołnierzy.

Kolejny, czwarty, rozdział pracy napisany został przez Grzegorza Hryciuka, który swoje rozważania poświęcił omówieniu potencjału militarnego Polski i Czechosłowacji w latach 1945–1955. Zanalizował sytuację w obu krajach, które po 1945 r. znalazły się w sowieckiej strefie wpływów. G. Hryciuk tematykę reprezentowaną w tym rozdziale umieścił w ośmiu podrozdziałach przedstawiających takie zagadnienia, jak powierzchnia, ludność, położenie obu krajów, ich potencjał gospodarczy, wydatki zbrojeniowe, liczebność sił zbrojnych i ogólne porównanie obu krajów w dekadzie lat 1945–1955. Na uwagę zasługują sporządzone przez Hryciuka zastawienia statystyczne skali produkcji niektórych wyrobów obu krajów, np. stali surowej, cementu, surówki stali, czy też wydatków obronnych ponoszonych w pierwszej dekadzie po zakończeniu wojny i ich wpływu na budżety tych państw.

Autor słusznie zauważa, że realność wykonywania zadań postawionych przed siłami zbrojnymi obu państw była uzależniona od ich potencjału obronnego. Końcowe wnioski Hryciuka doprowadzają go do stwierdzenia, iż potencjał militarny Czechosłowacji był porównywalny do polskiego. Nic dziwnego, że Czechosłowacja była istotnym elementem Układu Warszawskiego. Ponad dekadę po opisywanych kwestiach kryzys polityczny w Czechosłowacji został zażegnany przez „braterską pomoc”. Została ona udzielona również przez jednostki LWP.

Autor we wstępie do swojego tekstu mógł nieco więcej miejsca poświęcić na omówienie relacji politycznych pomiędzy Polską i Czechosłowacją, gdyż tylko lakonicznie wspomniał o zadawnionych konfliktach tłumionych przez komunistyczną dyplomację obu krajów.

Piąty rozdział pracy napisany został przez Wojciecha Morawskiego, który zajął się analizą ekonomicznych aspektów przygotowań wojennych w PRL. Rozdział ten został podzielony na dwie części zakończone wnioskami. W części pierwszej można się zapoznać z ekonomicznymi aspektami wyścigu zbrojeń oraz dylematami związanymi z rozwinięciem

sił i postępem technicznym. W części drugiej W. Morawski analizuje głównie wpływ zbrojeń na gospodarkę PRL. Słusznie zauważa, że gospodarka i wojna współgrają ze sobą od zarania dziejów, jednak w gospodarce socjalistycznej, w odróżnieniu od gospodarki rynkowej, zbrojenia nie były instrumentem nakręcania koniunktury. Dla ekonomii socjalizmu były wyłącznie obciążeniem. Wydaje się, że w tym kontekście mógł Autor swój tekst nieco uzupełnić o szersze informacje na temat wyścigu zbrojeń w latach 80. ubiegłego wieku i jego wpływu na destrukcję gospodarki socjalistycznej w Polsce.

Maciej Korcuć jest autorem rozdziału szóstego, poświęconego problematyce wykorzystania „ludowego” wojska do walki z podziemiem niepodległościowym. Rozdział ten jest wymownym opisem tego, do jakich celów były wykorzystywane siły zbrojne w Polsce „ludowej”. Szczególnie dotyczyło to okresu 1945–1948, czyli pierwszych lat powojennych o szczególnym znaczeniu dla komunistów, którzy bezprawnie i przy pomocy jednostek WP przejmowali władze w Polsce i prowadzili eksterminację podziemia niepodległościowego.

Autor tego rozdziału słusznie zauważa, że jest pewnym niebezpieczeństwem mówienie o pełnym poparciu kadry żołnierskiej dla władzy komunistycznej. Wskazuje na nie tak rzadkie zjawisko dezercji z „ludowego” wojska i przechodzenie żołnierzy na stronę podziemia niepodległościowego. Opisuje uwarunkowania polityczne, jakie towarzyszyły powstaniu 1 Dywizji Piechoty i staraniom komunistów skupionych w Związku Patriotów Polskich w ZSRR o nadanie tym formacjom odpowiedniego rodowodu ideologicznego. Korcuć słusznie zauważa, że największe natężenie współpracy LWP z organami bezpieczeństwa przypada na okres pomiędzy 1946 a 1947 r. Wymienia szereg operacji organizowanych przez jednostki KBW i WP przeciwko organizacjom podziemnym. Nie pomija jednak także obiektywnych przykładów otwartego negocjowania poleceń przełożonych czy też dezercji całych pododdziałów wojskowych. Wskazuje również na zachowania potwierdzające otwartą niechęć czy wręcz nienawiść pomiędzy „zwykłymi” żołnierzami a ich kolegami z jednostek KBW oraz funkcjonariuszami UB i MO.

Szkoda, że w opracowanym tekście Korcuć nie zaznaczył, jaką rolę odegrała w pilnowaniu „praworządności ludowej” w Wojsku Polskim osławiona Informacja i jakimi metodami wpływała na postawę kadry wojskowej. W konkluzji słusznie zauważa, że pomimo pełnego zawłaszczenia armii przez komunistów nie udało się im w tych latach uczynić

z wojska niezawodnego narzędzia w procesie budowy stalinowskiego państwa.

Wizerunek „ludowego” wojska w latach, które obejmuje tekst Korcucia, był odpychający. Propaganda AK opisywała wojsko w następujących słowach: *Bo oto widzimy jak przedstawia się wojsko Wasilewskiej. Głodne, obdarte, szeregi uzbrojone byle jak, gryzione przez wszy, do tej armii nie wolno wstąpić żadnemu Polakowi pod karą śmierci* (APR, WUSW 133, H-3).

Siódmy rozdział recenzowanej książki napisany został przez Lecha Kowalskiego i przedstawia Komitet Obrony Kraju w systemie obronnym PRL. Autor wskazuje na genezę tego organu, kiedy to po 1956 r. rozpoczął się proces odchodzenia kadr sowieckich z WP, a kierownictwo MON przeanalizowało na nowo priorytetowe zagadnienia związane z obronnością kraju. Jedną z koncepcji zakładała trwałą symbiozę układu militarnego i niemilitarnego mającego charakter narodowy i gwarantującego obywatelom względne bezpieczeństwo. Powstanie KOK w 1959 r. związane było z oceną władz dotyczącą wzrostu zagrożenia dla Polski i objęciem w tej sytuacji administracji państwa i gospodarki przygotowaniami na wypadek „W”.

Autor zauważa, jak traktowana była Polska przez głównego „sojusznika” ze Wschodu, co potwierdzają interesujące i warte głębszej refleksji urywki wspomnień gen. broni Tadeusza Tuczapskiego, późniejszego szefa Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego i wiceministra obrony narodowej. Z tekstu jasno wynika, że o gotowości wojsk operacyjnych LWP decydowała Moskwa, a o gotowości systemu obronnego PRL próbowali decydować krajowi promineneci partyjno-mundurowi. Zgodnie z argumentami Kowalskiego należy wnioskować, że polski system obronny okresu PRL był kształtowany przez „wierzchuszkę biurokracji partyjnej” kooperującą z bardziej wpływowymi sferami służb mundurowych. W tym kontekście KOK był jedynie tworem establishmentu rządowo-partyjnego i stał twardo na straży socjalizmu.

Krzysztof Nowacki, autor rozdziału ósmego, poświęcił swój tekst kadrze oficerskiej i dowódcom Śląskiego Okręgu Wojskowego w latach 1945–2010. Precyzyjnie wskazuje w nim na udział w gronie kadry ŚOW żołnierzy sprzed 1939 r., kadry radzieckiej, jak i żołnierzy zmobilizowanych na froncie wschodnim. Przedstawia przesłanki polityczne i kryteria, jakimi kierowano się przy wydalaniu z wojska osobników niepewnych politycznie lub ze złym pochodzeniem społecznym. Opisuje stan wykształcenia kadry żołnierskiej oraz realizowaną politykę kadrową. Do

ciekawszych fragmentów tekstu należą krótkie biografie poszczególnych dowódców ŚOW.

Nowacki racjonalnie wskazuje, że piastowali bardzo ważne, odpowiedzialne stanowiska i mieli w rękach realną władzę. Byli też zwykłymi ludźmi, często barwnymi, mającymi problemy i kłopoty. Spotykamy tutaj biografie osób, które przybyły do Polski np. z Altajskiego Kraju i nigdy nie zrozumiały realiów otoczenia, w jakim żyły. Można zapoznać się w tekście z postaciami generałów, którzy bywali w teatrze, czytali poezję, a przez to samo byli oceniani jako „drobnomieszczanie”. Już samo to wystarczyło, aby złamać ich karierę. Oddzielny wątek to losy ŚOW i kadr wojskowych po przekształceniach w Polsce w 1989 r. Wielu z nich szybko zrozumiało istotę przemian zachodzących w początku lat 90. ubiegłego wieku, a tym samym włączyło się w trudny proces restrukturyzacji i modernizacji Sił Zbrojnych RP.

Rozdział dziewiąty, napisany przez Jerzego Maronia, poświęcony jest nauce wojennej w oczach operatorów. Tekst jest skróconą wersją większej pracy Autora dotyczącej tej tematyki. W sposób syntetyczny przedstawia problem relacji pomiędzy twórczością teoretycznowojskową a określonymi dziedzinami nauki. Autor prezentuje zarys problemu od nauk wojskowych w okresie II RP przez PRL do współczesności. Tekst zawiera ciekawy wywód na temat starań o utworzenie nowej kategorii – nauk wojskowych, pojmowanej jako dyscyplina lub wręcz dziedzina nauki. Domysły takie pojawiły się w Polsce po 1945 r. Autor wykazuje przy tym, jakie przedsięwzięcia z pogranicza paranauki podejmowano, aby udowodnić istnienie praw wojny i praw walki zbrojnej funkcjonujących w „socjalistycznej nauce wojskowej”, chociaż nikt nie potrafił jej jasno zdefiniować. Problem relacji pomiędzy refleksją nad wojną i wojskiem – sztuką wojenną pozostawał nierozstrzygnięty. Momentem przełomowym miał być projekt przygotowany w Akademii Sztabu Generalnego (ASG) w 1975 r. określający miejsce i strukturę nauki wojennej oraz nauk wojskowych w systemie klasyfikowanym nauki w Polsce.

Przemiany polityczne w Polsce po 1989 r. przez ponad dwie dekady, jak zauważa Maroń, nie przyniosły większych zmian w formalnym statusie tych nauk. Dopiero w 2011 r. podjęta została uchwała o likwidacji nauk wojskowych w Polsce. W ich miejsce wprowadzono dwie nowe dyscypliny: nauki o obronności oraz nauki o bezpieczeństwie.

Grzegorz Strauchold swój tekst zatytułował „Zwycięscy domagają się nie triumfu – ale pamięci. Obraz ludowego Wojska Polskiego w Przepustce do historii Zbigniewa Żałuskiego”. To interesujący roz-

dział książki ze względu na perspektywę jego „bohatera”, jakim jest Zbigniew Załuski – kontrowersyjna postać PRL. Jego życiorys wpisuje się w schemat prominentów partyjno-mundurowych, którzy stali się w latach PRL postaciami publicznymi. Pułkownik LWP pochodzący z Wołynia, przeżył gehennę pobytu na zesłaniu w Kazachstanie, dobrze poznał realia życia w stalinowskim ZSRR. Pomimo tego wstąpił do Wojska Polskiego utworzonego u boku Armii Czerwonej w ZSRR, przeszedł wraz z nim szlak bojowy, awansował, został znanym komunistycznym publicystą i pisarzem. G. Strauchold w ciekawy sposób odkrywa sprzeczności w postaci Załuskiego, balansującego od służby żołnierza, publicysty, aktywisty współpracującego z grupą „partyzantów” skupionych wokół gen. Mieczysława Moczara do zapiekłego zwolennika PPR oraz PZPR.

Autor przyznaje, że ma problem z jednoznaczną oceną postawy Załuskiego – dzisiaj postaci już zapomnianej. Zadaje kilka pytań, na które nie znajduje odpowiedzi. Być może postać Załuskiego nieco go fascynuje. Jednak sylwetka opisana przez Straucholda, abstrahując od jego prywatnych sympatii, jawi się jako modelowa dla szeregów podobnych do niego osób, którym okres PRL przyniósł awans i pozycję społeczną. Służyły komunistycznemu systemowi wiernie, mając świadomość nie tylko jego wad, ale i wielu zbrodniczych epizodów. Od tych problemów nie było wolne również LWP, któremu Załuski poświęcił znaczną część swojego życia.

Kolejny rozdział pracy, pióra Sebastiana Ligarskiego, jest poświęcony propagandzie wojskowej w okresie przełomów wojskowych. Interesujący tekst odsłania kulisy funkcjonowania Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego i działalności „politruków” wśród kadry żołnierskiej. S. Ligarski udowadnia, że „ludowe” Wojsko Polskie nie tylko zbrojnie zwalczało podziemie niepodległościowe i wspierało cywilny aparat represji, ale również pomagało w przejmowaniu i utrwalaniu władzy komunistycznej za pomocą słowa i obrazu.

Autor przeanalizował typy propagandy wojskowej, metodykę jej działania i uzyskiwane efekty. Z tekstu przebija oczywiste przesłanie: PRL posiadała dwa ośrodki obrony swoich interesów – siły zbrojne i propagandę. Tekst jest dobrym omówieniem propagandy wojskowej w przełomowych momentach okresu PRL, np. w latach 1945–1947, w roku 1968 czy też w okresie stanu wojennego. Pokolenie piszącego te słowa doskonale pamięta prezenterów telewizyjnych wieczornych wiadomości występujących w mundurach wojskowych, jak również nieustające powtarzanie propagandowych filmów pełnych głównych autorów



ubranych w mundury. Wystarczy wspomnieć seriale *Stawka większa niż życie* czy też *Czterej pancerni i pies*.

Słuszna jest uwaga Ligarskiego, iż wytyczne do pracy polityczno-propagandowej zakładały rezygnację z podkreślania partyjności wojska, a raczej uwypuklanie jego ogólnonarodowego charakteru. Tylko do jakiej partii wstępowali zazwyczaj żołnierze „ludowego” WP? I jakie zadania realizował GZP WP przy wsparciu Wojskowej Służby Wewnętrznej?

Artykuł poświęcony udziałowi Polski w Układzie Warszawskim w fazie organizacji jego struktur w latach 1955–1957 został opracowany przez Pawła Piotrowskiego jako dwunasty rozdział pracy. Pakt ten był niewątpliwie efektem nowej polityki ZSRR z jednej strony oraz rosnącej integracji militarno-politycznej państw NATO – z drugiej. Jego podpisanie w 1955 r. i akces w te struktury PRL stanowiły istotny etap w działalności i rozwoju LWP.

Autor syntetycznie przedstawia genezę utworzenia Układu Warszawskiego i ukazuje przesłanki polityczne towarzyszące temu procesowi. Omawia również jego zadania statutowe i działanie propagandowe. Z tekstu w sposób oczywisty wynika, jaki był rozkład sił w tym pakcie i kto od początku uzyskał w nim pozycję hegemon, utrzymaną zresztą do chwili jego rozwiązania. Bardzo dobry syntetyczny tekst obrazujący w tak krótkiej formie działalność paktu do 1991 r. Z niewiadomych powodów Autor pominął jednak udział „ludowego” Wojska Polskiego w zdławieniu „Praskiej Wiosny” w 1968 r., kwitując ten wątek zaledwie jednym zdaniem.

Krzysztof Lesiakowski jest autorem kolejnego rozdziału pracy, w którym przedstawia militaryzację życia społeczeństwa na przykładzie działalności Powszechniej Organizacji „Służba Polsce” 1948–1955. W rozdziale tym ponownie wyakcentowano prymat partii nad LWP i Głównym Zarządem Politycznym WP jako organizatorem militaryzacji życia w Polsce socjalistycznej. Artykuł jest podzielony na kilka podrozdziałów. Pierwszy przedstawia narodziny koncepcji PO „SP” i przesłanki, jakie towarzyszyły jej założeniu. Kolejny, pt. „Koszarowe wzory”, w sposób interesujący opisuje metody unifikacyjne i militarystyczne dotyczące wizji obozu komunistycznego w zakresie zjawisk społecznych. Klarownie przedstawiono w nim, iż formacja ta była w rzeczywistości „paramilitarna” przybudówką LWP. Następny podrozdział opisuje programy przysposobienia wojskowego młodzieży i ich realizację. Ostatnia część tego tekstu jest poświęcona specjalnemu przysposobieniu obronemu.

PO „SP” miała być istotnym projektem militaryzacji i unifikacji życia młodzieży w PRL. Organizacja ta była oparta, jak wykazał Autor, na wzorach wojskowych i w jej strukturach młode pokolenie miało przejść trening żołnierski, a w konsekwencji żyć na rozkaz. Jej cele wojskowe, polityczne i gospodarcze nie przyniosły zakładanych efektów, co skutecznie udowodniono w ramach omawianego rozdziału.

Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa wrocławskiego w latach 1945–1947 są przedmiotem opisu w rozdziale czternastym autorstwa Roberta Klementowskiego. Jest to interesujący tekst poświęcony WBW i ich roli we wprowadzaniu „demokracji ludowej” i w walce z podziemiem niepodległościowym. Należy zgodzić się z R. Klementowskim, że specyficzne publikacje poświęcone WBW powstawały przed 1990 r., a piewcami tej formacji byli tacy historycy jak Henryk Dominiczak czy Mieczysław Jaworski. Niezależnie od wydzwiku politycznego dzisiejszy stan badań nad działalnością WBW wymaga co najmniej uzupełnienia. Autor opisuje działalność WBW na terenie Dolnego Śląska, ale zdaniem piszącego te słowa w warunkach ogólnopolskich czy też w innych regionach ówczesnej Polski można znaleźć analogie w ich działaniu (Machniak 2010: 155–185).

Klementowski ukazuje genezę wojsk wewnętrznych oraz ich cele polityczne. Opisuje strukturę i stan kadrowy WBW oraz najważniejsze przedsięwzięcia, jakie ta formacja realizowała na terenie Dolnego Śląska w latach 1945–1947. Z tekstu wyraźnie wybrzmiewa, jaką rolę odgrywały jednostki WBW w walce z podziemiem zbrojnym i jakiego wsparcia udzielały organom podległym Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Klementowski argumentuje, że w obliczu niezadowolającego stanu kadrowego i organizacyjnego wojewódzkich struktur MBP to właśnie WBW były „tarczą i mieczem” partii w tym regionie.

Daniel Koreś swój tekst, zakwalifikowany jako rozdział piętnasty, poświęcił oficerom II RP w Wojsku Polskim „ludowej”. Artykuł jest głosem w dyskusji historycznej na temat żołnierzy Wojska Polskiego sprzed 1939 r. i ich służby w „ludowym” WP. Autor przedstawia stosunek do tej kategorii żołnierzy ze strony władz PPR/PZPR i analizuje szacunki liczbowe dotyczące kadry WP pochodzącej sprzed okresu II wojny światowej. Sygnalnie zaznacza represje, jakim poddano żołnierzy przedwrzesniowych ze strony Głównego Zarządu Informacji WP.

Z tekstu wynika, że w pierwszych latach powojennych, tj. w okresie 1945–1949, żołnierze II RP byli swoiście tolerowani. Bezwzględna walkę z nimi rozpoczęto pod koniec lat 40. ubiegłego wieku. Autor wymie-

nia decyzje najwyższych dygnitarzy partyjnych ówczesnych władz wobec żołnierzy sprzed 1939 r. i ich wpływ na karierę w „ludowym” WP. Nie pomija również prezentowania sylwetek żołnierzy, którzy sami zaczynając służbę wojskową przed 1939 r., wiernie służyli władzy komunistycznej po 1945 r.

MON w latach 50. ubiegłego wieku z triumfem informowało, że oczyściło szeregi WP od poważnej ilości „wrogiego i obcego elementu”. Tekst jest zaledwie przyczynkiem do dyskusji w tej sprawie, gdyż zdaniem piszącego te słowa dalsze kompleksowe badania nad warunkami służby żołnierzy II RP w „ludowym” WP są w pełni zasadne.

Ostatni – szesnasty rozdział recenzowanej książki, którego autorem jest Krzysztof Szwagrzyk, poświęcony został prawnikom wojskowym w świetle dokumentacji Informacji Wojskowej. Już we wstępie Autor definiuje różnice w postrzeganiu społecznym działalności cywilnych i wojskowych organów bezpieczeństwa w Polsce okresu stalinowskiego. Z komunistycznymi służbami integralnie współpracował wojskowy wymiar sprawiedliwości. Nie oznacza to, iż jego funkcjonariusze znajdowali się poza zakresem zainteresowania aparatu represji. Wręcz przeciwnie – byli skutecznie rozpracowywani przez Informację WP, gdyż – jak zauważa K. Szwagrzyk – byli w ocenie wojskowej bezpieki „zamaskowanymi wrogami ówczesnej rzeczywistości”. Szwagrzyk rzetelnie przeanalizował dokumentację operacyjną Informacji WP pod względem merytorycznym, ocenił też jej stylistykę, przeszedł wątki propagandowe. Przytoczył ponadto główne zarzuty pod adresem sędziów i prokuratorów wojskowych ze strony wszechwładnej Informacji WP. Wymienił zawarte w materiale wątki „kompromitujące” wojskowych prawników. Katalog tych zarzutów był tyleż szeroki co absurdalny: wypowiedzi na temat ZSRR, niskie wyroki dla skazanych, pochodzenie społeczne, światopogląd religijny itp. Autor umiejętnie odsłania skalę inwigilacji wojskowego środowiska prawniczego przez agenturę Informacji WP, wskazując również na prymitywizm tych doniesień. W tekście przytoczone zostały konkretne przypadki wojskowych prawników poddanych rozpracowaniu przez wojskową bezpiekę. Otwartą kwestią do dalszych badań w świetle artykułu Szwagrzyka pozostaje zagadnienie, na ile wojskowi sędziowie i prokuratorzy byli podatni na wytyczne i sugestie oficerów Informacji WP.

Szesnaście tekstów stanowiących jednocześnie rozdziały książki utrzymanych jest na podobnym merytorycznym poziomie. Dobór materiałów źródłowych i opracowań naukowych wykorzystanych przez autorów w artykułach jest poprawny. W poszczególnych tekstach różne jest

podejście krytyczne autorów – zwłaszcza do materiałów źródłowych wytworzonych przez komunistyczne organy bezpieczeństwa, jak również opracowań autorstwa badaczy z okresu PRL. Dzieje tzw. LWP budzą ciągle kontrowersje. Temat dalszych badań w tym zakresie jest jak najbardziej otwarty dla historyków i powinien być uniezależniony od uwarunkowań politycznych.

## Literatura

- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Zespół Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie nr 133, H-3, brak paginacji karty.
- Grzelak C., Stańczyk H, Zwoliński S., 2002, *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943–1945*, Warszawa.
- Machniak A., 2010, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego na Rzeszowszczyźnie w latach 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne Semper Fidelis” nr 2(4).